Nr. 39. w Poniedziałek — dnia 16. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania odbędzie się w d. 18. Lutego 1863, z południa o godz. 3ej.

Przedmioty do obrad: 1) petycya do król. rządu o przekazanie miastu zarządu policyi tutejszej; 2) sprzedaż i dalszy sposób używania gruntu przy klasztorze pofranciszkańskim; 3) pożyczka na grunt Nr. 183/24. przy ulicy i Wodnej i Nr. 202/6. nowego Rynku; 4) tyczy odbywania targów na nowym Rynku w sposób dawniejszy; 5) wydzierzawienie pomieszkanie zegarmistrza miejskiego w budynku wagi miejskiej; 6) obór przełożonych nad ubogimi dla cyrkułu 14go i 18go; 7) wydzierzawienie łąki kamelaryjnej pod Górzynem i kawała roli na miasteczku, zwaną Wilhelmswohl; 8) tyczy wydatków za zasypanie stawu przy młynie Rabowa; 9) sprawy osobiste. Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 15. Lutego. — Wojsko rosyjskie cofnęło się bez walki z Przestańska do Słomnik pod Ojcowem.

Lwów, 22. Lutego. — Wedle prywatnych wiadomości zdobyli powstańcy Tarnogród. Ze stojących tam załogą Kozaków poległo 34, reszta uciekła do Zamościa. Moskale ustąpili z Hrubieszowa. który zaraz powstańcy zajęli.

Paryż, 15. Lutego. — Monitor podaje mowę cesarską na adres ciała prawodawczego. Cesarz powiedział że adres jest nowym dowodem zgody między ciałem prawodawczem a rządem. Zgoda ta jest nieodzowniejszą teraz niż kiedykolwiek, gdzie wszędzie prawda przez tyle sprzecznych namiętności bywa zaciemniona. Francya powinna być silną i wewnątrz spokojną, aby być w stanie do wywierania swego usprawiedliwionego wpływu na rzecz sprawiedliwości i postępu, których zwycięstwo zbyt częstwo przez przesady ostatecznych stronnictw bywa wstrzymywane.

Londyn 15. Lutego. — Z Szangai donoszą, że flota rosyjska pozostanie w Manilli. Sądzą, że wojska francuskie zostaną cofnięte. Wedle pogłoski, oblężenia Nankinu zniesiono. O powstaniu Sajgonu niemasz dalszych wiadomości.

Wiedeń, 15. Lutego — Wedle wiadomości tu nadeszłych z Trebini z dnia wczorajszego, Czarnogórcy zburzyli dwa tureckie ostępy pod Białopawlicami. Wprzód stoczyli małą utarczkę. Wukałowich otrzymał dymisyą. We czwartek mieli u Wukałowicha mieszkańcy Zabry i serbscy ajenci konferencyą.

Turyn, 15 Lutego. — Minister skarbu podaje w izbie deputowanych niedobór w skarbie na dniu 31. Grudnia r. z. na 374 mil. Co się tyczy budżetu na rok 1863, proponuje kredyt nadzwyczajny normowany przez dekret królewski. Przyrzeka wyrównać dochód z rozchodem za cztery lata przez pożyczkę 700 mil. Wynurza w końcu zdanie że należy korzystać z politycznej spokojności, aby wprowadzić finanse w porządek. Izba przyjmuje propozycye ministra w przychybnością i będzie obradować nad pożyczką na przyszłem posiedzeniu.

Z Genuy donoszą, że zapowiedziany meeting na rzecz Polski nie był tak liczny i niewymagał rozwinięcia siły zbrojnej. Mowy z początku były umiarkowane, lecz gdy jeden z mówców zaproponował powstaniu dać pomoc materyalną, policya rozwiązała zgromadzenie, które się rozeszło bez oporu. — W Neapolu zapowiedziany w tym celu meeting nie przyszedł do skutku. Niektóre osoby wydawały na ulicach okrzyki: Niech żyje Polska! tymczasem tłumy na pierwsze wezwanie policyi rozeszły się.

Berlin, 15. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać b. majorowi i dyrektorowi zakładu ubogich w Creutzburgu Kirschowi order orła czerwonego 2 klasy na pętlicy, a pobórcy Grimmowi w Kórniku, powiecie śremskim powszechną oznakę honorową.

— Minister skarbu zamieszcza w Staatsanzeigerze nr. 40 z d. 15. Lutego następujące obwieszczenie:

Na mocy § 3 prawa celnego z dnia 13 Stycznia 1838 (Zbiór prawa str. 34) i w skutek osobnego najwyższego upoważnienia Króla Jmci z d. 11 b. m. zakazuje się niniejszem aż do dalszego pod zagrożonemi karami ze wskazaniem na § 1 prawa celnego karnego z d. 23 Stycznia 1838 (Zbiór prawa strona 78) wywóz

broni, amunicyi wszelkiego rodzaju, a w szegolności pocisków, prochu, zapałek, skałek, równie ołowiu, siarki i saletry

przez granicę ku Rosyi i królestwu polskiemu, tudzież przewóz tych przedmiotów celem wywozu przez rzeczoną granicę.

Berlin, 14. Lutego. — Norddeutsche Allg. Zeitung pisze; w skutek konwencyi zawartej z Rosyą wyjechał podpułkownik Treskow do Warszawy, gdy tymczasem tu w Berlinie przebywać będzie trwale rosyjski oficer.

— Komisya budżetowa przekreśliła niemal jednogłośnie 31,000 tal. przeznaczonych na fundusz tajny w celach politycznych.

— W świeżo członkom pruskiej izby poselskiej rozesłanych drukach sejmowych znajduje się następująca interpelacya dwóch polskich posłów, która na najbliższem posiedzeniu izby (zapewne w przyszły poniedziałek) przyjdzie do odczytania:

Interpelacya.

Kantak i Chłapowski: Z powodu najnowszych wypadków w Królestwie Polskiem, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego łącznie z gubernatorem wojskowym i komenderującym tamże jeneralem, uznali za stósowne następujące wydać ogłoszenie:

Zbrojne powstanie przeciw prawej władzy rządowej, które w Królestwie Polskiem wybuchło, zrobiło kraj sąsiedni teatrem krwawych wypadków. Niesłychane okropności, których powstańcy się dopuszczają, przejmują zgrozą, ale każą też z pewnością przewidzieć, że zbrodnicze przedsięwzięcie obróci się na zgubę tych, którzy w fanatycznem obłąkaniu brali w niem udział.

Mieszkańcy prowincyi poznańskiej!

Oddajemy się uspakajającemu zaufaniu, że pokój publiczny na żadnym punkcie prowincyi nie będzie naruszony. Rękojmią tego nam są: uczucie obowiązku poddawania się prawu, ożywiające przeważną większość mieszkańców, czujność organów publicznych, powołanych każdemu naruszeniu pokoju, któreby było zamierzone, stanowczo zapobiedz, i zupełna świadomość tak obowiązku na nas włożonego, jak i mocy, którą Najjaśniejszy Pan i Król złożył w ręce nasze, a której w razie potrzeby dla zabespieczenia spokoju i porządku z całą umielibyśmy używać energią.

Jednakowoż nie możemy się pozbyć obawy, aby się nie pokuszono, niektórych mieszkańców tutejszej prowincyi zachęcać do udziału w owym buntowniczym ruchu w kraju sąsiednim, do udziału, któryby, chociaż tylko pośrednio, publiczną demonstracyą lub wspieraniem i sprzyjaniem w jakibądź sposób okazywany, przy jawnej tendencyi powstania uważać należało za przedsięwzięcie przeciw prawu krajowemu, a któryby mógł za sobą pociągnąć karę zbrodni stanu.

Poczuwamy się więc do obowiązku przestrzegać niniejszem w dobrej myśli, ale i z surowością o wszelkim udziale jakiegobądź rodzaju w owem powstaniu, abyśmy nie byli przywiedzeni do smutnej konieczności używania przeciw synom własnego kraju całej surowości prawa.

Poznań, dnia 1. Lutego 1863.

Gubernator wojskowy prowincyi pozn., jen. kawal. i komenderujący jenerał 5. korpusu armii. Hr. Waldersee.

Naczelny prezes prowincyi poznańskiej. Horn.

Nie można zaiste wzbraniać nikomu wypowiadania dowolnego sądu o wzmiankowanych wypadkach, ich przyczynie, celu i charakterze; tem mniej można naczelnikowi zarządu odmawiać prawa przestrzegania, jeźli tego uznaje potrzebę, mieszkańców kraju publicznem ogłoszeniem przed skutkami czynów prawu przeciwnych. Zważywszy jednak, że naczelnik zarządu pociąga najwyższą władzę wojskową prowincyi do podpisu swej

proklamacyi, sama już ta niezwykłość formy budzi obawę, jakoby W. Ks. Poznańskie znajdowało się już w stanie wyjątkowym, który dalszych wyjątkowych środków oczekiwać każe. Obawę tę utwierdza i wzmaga z jednej strony okoliczność, że wyż wzmiankowane władze bardziej się powołują grożącym sposobem na »moc w ich ręce złożoną« niźli na ustawy, z drugiej strony sprzeciwiające się pruskim prawom karnym oświadczenie, że wszelki udział w wypadkach kraju ościennego, chociażby tylko »pośredni« i mglistym wyrazem »publicznej demonstracyi« oznaczony, uważaćby należało »za przedsięwzięcie przeciwko prawu krajowemu i za udział któryby mógł za sobą pociągnąć karę zbrodni stanu.« Z trudnością także da się w tem ogłoszeniu zawarta przestroga, z całego swego tonu, uważać za przestrogę »w dobrej myśli« wydaną. Jeżli bowiem naczelny prezes i gubernator wojskowy W. Ks. Poznańskiego w jednej i tejże samej odezwie o »jawnej tendencyi« powstania mówią i powstanie to, pomimo częścią niedowiedzionych podań pierwiastkowych, charakteryzują jako »przejmujące zgrozą wskutek popełnionych okropności niesłychanych«, nie mogło zaiste im być tajno, że wobec głębokiego spółczucia jakie te wypadki koniecznie śród całej ludności polskiej obudzać muszą, tego rodzaju lekko rzucone, a charakter ruchu przekształcające urzędowe oskarzenie, może tylko jednę część ludności W. Ks. Poznańskiego jątrzyć i ranić, drugą zaś niepokoić:

Z tych więc powodów zapytują podpisani królewskie ministerstwo stanu:

1) Czy i od kiedy Wielkie Księstwo Poznańskie poddane zostało wyjątkowemu stanowi zarządu skombinowanych władz cywilnych i wojskowych?

2) Czy królewskie ministerstwo stanu pochwala urzędowe ogłoszenie z dnia 1. Lutego 1863 co do treści i co do formy?

Berlin, dnia 7. Lutego 1863.

(podp.) Kantak. Chłapowski.

Pilaski. — Hr. Cieszkowski. — Żółtowski (Pleszew). — Bentkowski. — Stablewski. — Koszutski. — Guttry. — Dr. Libelt. — Żółtowski (Buk). — Dr. Prusinowski. — Dr. Respądek. — Bartoszkiewicz. — Janiszewski. — Thokarski. — Roemer. — Mellien. — Meibauer. — Pflücker. — Reichenheim. — Herrmann. — Koehler. — Cetto. — May. — Bresgen. — Baur. — Caspers (Mayen. — Dr. Koch. — Caspers (Koblencya). — Dr. Boost. — Frentzel. — Raffauf. — Servatius. — Prince-Smith. — Qual. — Löwe. — Dr. Lüning. — Dr. Bender (Gumbin). — Schmiedicke. — Bellier de Launay. — Dr. Bernhardi. — Behm. — Lasswitz. — Steinhardt.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Lutego. — Do gazety wrocławskiej piszą z Warszawy: dawiaduję się z pewnego źródła że pułkownik Marx, który Moskalami dowodził pod Wąchockiem, oddany został pod sąd wojenny, jak mówią Moskale za to, że pozwolił żołnierzom po bitwie mordować mieszkańców i palić wsie i miasta. Sądzą drudzy, że za to, iż się bił niezręcznie. Zachodzi pytanie, czyli jenerał Maniukin, który spalił Siemiatyce a wyrznął mieszkańców tamecznych oddanym będziepod sąd.

Dziś rozmawiałem z osobami, które przybyły z Siemiatyc, iż z całych Siemiatyc tylko 12 domów pozostało, resztę w perzynę Moskale zamienili. Krótkie bombardowanie nie wiele szkody zrządziło, tylko podpalenie całego miasta przez żołnierzy, którzy mieszkańców łupili i mordowali. Stało się to po bitwie już stoczonej z powstańcami, którzy dzielnie się bijąc, nakoniec z miasta ustąpili. Kilku pozostałych obywateli przy życiu, pobiegło do jenerała Maniukina, aby wstrzymał pożogę, ale ten przyzwyczajony do podobnych bohaterstw na Kaukazie, odrzekł spokojnie, w wojnie być inaczej niemoże. — Jen. Ramzaj miał znów drugi napad apoplektyczny i leży chory. Rzecz szczególniejsza, że na ulicach warszawskich mało widać policyantów, bodaj trzecia część dawniejszej. Powiadają, że wielką część z nich wysłano jako patryotów do obozów powstańczych. Mimo stawianych trudnośei, wiele wychodzi z Warszawy do powstańców.

Niektórzy dziedzice, którzy tu się schronili, naradzali się nad tem czyli wracać na wsie i łączyć się z powstaniem, czyli też tego nieczynić. Zapadło między nimi postanowienie, aby niewracać a to z tego powodu, że powstanie niema szansów teraz, a jako dobrzy patryoci powinni mieć przyszłość na oku. Tymczasem powstanie powinno się uciszyć, rozejść i wsiąknąć w kraj, a naczelnicy i kierownicy powinni się usunąć z godnością i uznać ten ustęp swojego zadania za spełniony. Wtedy pracownicy krajowi i wszyscy przyjaciele sprawy polskiej dalej ją w trudzie i nieustającej pracy poprowadzą. Mówią że Miniszewski napisał podobny głos patryoty polskiego do powstania. Dz. Powsz. zgodnie z tem donosi, że naczelnik wojenny okręgu radomskiego w moc polecenia władz wyższych przedsiebierze środki celem utrzymania włościan w granicach uległości dla właścicieli ziemskich. Jak się zdaje, zanosi się na nową konfederacyą z Moskwą.

Według ostatnich wiadomości z różnych okolic przestronnego pola walki, na którem bój toczy powstanie z armią rosyjską, położenie rzeczy jest następujące w południowych województwach, tj, krakowskiem i sandomierskiem powstanie obejmuje cały kraj od Kalisza i Częstochowy, gdzie są silne załogi rosyjskie, aż po Kielce i Sandomierz z wyjątkiem jedynie Miechowa. Depesze ze Lwowa ułożone tam, jak się zdaje, według doniesień nadesłanych od władz z Tarnobrzega, donoszą, że kolumna wojsk rosyjskich 2500 żołnierzy licząca, zająwszy Zawichost bez boju, zajęła następnie Sandomierz również bez boju. Jest to prawdopodobne, bo ani w Zawichoście ani w Sandomierzu nie było zbrojnych oddziałów powstańców, a doniesienie podane w Wiener Ztg. jakoby w Zawichoście był oddział Frankowskiego i że on ranny wzięty został do niewoli, zdaje się mylnem; małe oddziały które tam ogłosiły rząd narodowy polski, pociągły następnie to ku Staszowu, to ku Słupi. Uczynić jednak musimy uwagę, iż doniesienia z Tarnobrzega przez Lwów okazały się już kilkakrotnie mylnemi to na jedną to na drugą stronę. I tak między innemi przypominamy ową depeszę ze Lwowa, która doniosła o zupełnem rozbiciu powstańców pod Wąchockiem i marszu Rosyan z Wąchocka na Sandomierz, gdy tymczasem okazało się później, że bój był nie rozstrzygnięty i dwie kolumny rosyjskie kilkakrotnie odparte przez Langiewicza, wywarły swą barbarzyńską zemstę nad Wąchockiem i jego mieszkańcami, a spaliwszy to miasteczko oraz Suchedniów cofnęły się do Kielc i Radomia. Głuche wieści, które bodaj się nie sprawdziły, głoszą, że dzikie wojska rosyjskie wszedłszy do Sandomierza bez oporu, zamordowały tam wielu mieszkańców, chociaż oni żadnego udziału w powstaniu nie brali, i rabowali miasto. Po okrutnem a nikczemnem postępowaniu tych wojsk w Węgrowie, Tomaszowie, Wąchocku i t. d. postępowanie takie jest prawdopodobne; donoszą nam nawet z Warszaw,y że tu straszne okrucieństwo, wzywające cały naród do rozpacznej zemsty, dzieje się na rozkaz jenerała Ramzaja. Oddziały powstańców sandomierskich do 5,000 liczące, pod dowództwem Langiewicza, mają byćzgromadzone około Słupi i Wąchocka, który napowrót zajęły, a wieść głosi o nowym stanowczym tam z Rosyanami boju. Szczegółowe doniesienia o walkach stoczonych pod Suchedniowem i Wąchockiem przez Langiewicza od 1 do 4 t. m. z dwoma oddziałami rosyjskiemi do 5,000 żołnierzy liczącemi, z których do 400 zginąć miało, podamy w następnym numerze.

W Lubelskiem kilka oddziałów powstańczych jest w różnych okolicach tego województwa; rozproszył się tylko jednak mały oddział do 200 ludzi liczący a na granicy Lubelskiego stojący, straciwszy kilku ludzi. W Podlaskiem okolice Węgrowa ciągle zajmują powstańcy, a oddział z Biały pomaszerowawszy na Litwę, zwiększony miejscowem powstaniem, stoczył pod Siemiatyczami z wojskiem rosyjskiem potyczkę, o której nie mamy doniesień prócz kłamstwami napełnionego raportu rosyjskiego, z którego wnosić można, iż powstańcy nie bronili się w miasteczku lecz po walce przed miasteczkiem odparli nieco Moskali cofnęli się w porządku a wojska moskiewskie spaliły to miasteczko. Postępowanie tychże wojsk w Węgrowie, Suchedniowie i Tomaszowie nasuwa okropny domysł, że owych 1000 zabitych podanych w raporcie moskiewskim bylito bezbronni mieszkańcy Siemiatycz.

Z Augustowskiego i z północnej części Litwy nie mamy dziś wiadomości. W Płockiem pojawiły się nowe oddziały powstańców. W Kaliskiem zaś silny oddział ukazał się w okolicach Konina, a załodze moskiewskiej w Koninie posłano pospiesznie posiłki. Cz.

— Czas krakowski ogłasza notę rosyjską przesłaną do posłów rosyjskich, aby dworom przy których są akredytowani starali się donieść, że tylko Czas krakowski rozniósł wiadomość, jakoby powstanie obecne wybuchło wskutek proskrypcyi zarządzonej w Królestwie Polskiem, gdy tymczasem to powstanie było dawniej ułożone i powołuje się na świadectwo Gazety Narodowej w tej mierze, która przecie w swoim czasie i to zaraz na początku pierwszych ruchów temi słowy wyrzekła swe zdanie: »Więc kazał rząd rosyjski wszystkich patryotów spisać i wysłać ich jako rekrutów w soldaty na Kaukaz lub w Sybir — zarządził proskrypcyą. Wtedy gorętsi w organizacyi i proskrybowani popchnęli naród do rozpaczliwego wybuchu aby kwiat młodzieży polskiej od pewnej ocalić zguby.« Nie miał się więc rząd rosyjski na co odwołać, bo to świadectwo, jak świadectwo Czasu, a nawet samego Journal de St. Petersbourg dowodzą, że tegoroczna branka była proskrypcyą całej młodzieży polskiej patryotycznej.

Oto dosłowne tłumaczenie polskie noty, której oryginał francuski niżej zamieszczamy [1]).

Nr. 15 (trzy annexy). Warszawa 23. Styczn. (4. Lutego) 1863.

Panie ambasadorze.

Prasa rewolucyjna zagraniczna we wszystkich krajach, czerpiąca swoje wiadomości prawie wyłącznie z dziennika Czas wychodzącego w Krakowie, usiłowała przedstawić powstanie, które wybuchło w niektórych częściach Królestwa Polskiego jako następstwo poboru i okrutnego sposobu w jakim pobór ten odbył się w Warszawie.

Gazeta Narodowa lwowska, więcej jeszcze rewolucyjna, jeśli to być może, niż Czas, lecz zarazem szczersza, dała jak najjawniejsze zaprzeczenie sposobowi zapatrywania się, które Czas zdołał przeprowadzić w prasie zagranicznej co do powodów powstania; wyznała bowiem, że powstanie było naprzód przygotowane, a na poparcie swego twierdzenia przytoczyła dowody najjawniejsze.

[1]) Francuski oryginał noty brzmi:

Nro 15 (3 annexes). Varsovie łe 23. Janvier (4. Février) 1863.

Monsieur le Ambassadeur.

La presse revolutionnaire de l'étrangèr de tous les pays, puisant ses informations presque exclusi vement dans le journal de Czas, paraissant à Cracovie, s'est efforcée de representer l'insurrection, qui a eclaté dans quelques parties du Royaume de Pologne, comme la conséquence du recrutement et de la manière cruelle dont il aurait été effectué à Varsovie.

La Gazeta Narodowa de Leopol, plus revofutionnaire encore, s'il est possible, que le Czas, mais en même temps plus franche, s'est chargée de donner le démenti le plus eclatant au point de vue que le Czas était parvenu à faire prèvaloir dans la presse étrangère comme les motifs de l'insurrection, en avouant qu'elle avait été préparée de lonque main et en donnant à l'appui de ses assertions les preuves les plus évidentes.

C'est donc l'ennemi lui même qui vient de donner les meilleures armes pour le combattre et c'est dans ce but, et pour mettre Votre Excellence à même des rectifler, si Elle le jugeait convenable, l'opinion erronée repandue a dessein que c'esst le recrutement qui a provoqué l'insurrection, que je me fais un devoir de Vous faire parvenir ci près la traduction de deux articles consécutifs qui ont paru dans la Gazeta Narodowa.

Pour démontir encore plus toute la fausseté des assertions de la presse au sujet des motifs de l'insurrection, j'ajouterai, que deja huit jours avant celui fixé paur le recrutement et qui était resté inconnu à tout le mondde, près de 1500 individus avaient quitté peu à peu Varsove pour se réunir en bande.

L'insurrection etait dona donc décidée et avait déja recu un commencement bien avant que le recrutement, qui nły est pour rien.

J'ai l'honneur d'être avec une trés hante consideration, Monsieur l'Ambasadeur, de Votre Excellence, le très humble et très obéissant serviteur. Tęgoborski.

A S. E. Mr le Baron Budberg etc.

Nieprzyjaciel więc sam podał nam najlepszą broń do zwalczenia go, i w tymto celu, oraz aby postawić Waszę Ekscelencyę w możności sprostowania, jeżeli uznasz za stosowne, błędnej opinii z umysłu rozpowszechnionej, że to pobór wojskowy wywołał powstanie, — uważam za powinność przesłania panu załączonych w tłomaczeniu dwóch artykułów, które były podane w Gazecie Narodowej.

Aby zaprzeczyć więcej jeszcze fałszywym twierdzeniom prasy co do powodów powstania, dodam, że na ośm dni przed dniem naznaczonym do poboru, którytо termin był wszystkim nieznany, przeszło 1500 osób opuściło zwolna Warszawę, aby zgromadzić się w bandy.

Powstanie przeto było zdecydowane i było już w zaczęciu zanim rozpoczął się pobór, który względem niego (powstania (przyp. red Cz.) jest niczem.

Mam zaszczyt być z najwyższem poważaniem, panie ambasadorze, Waszej Ekscelencyi. Twój najniższy i najposłuszniejszy sługa.

Tęgoborski.

Do Jego Ekscelencyi p. barona Budberga etc.

Z Lubelskiego, 1 Lutego. — W dniu 29 Stycznia t. r. o godzinie 1ej po południu podobało się wysłać pułkownikowi Biedraga konsystującemu w mieście Janowie powiecie zamojskim, jako naczelnikowi wojennemu cząstkowemu, z wojska trzy roty piechoty i kilkudziesięciu kozaków na pochulanie czyli łapanie buntowników. Wojsko to pod dowództwem kilku oficerów przechodząc przez Modliborzyce, majątek Gorzkowskich dwóch braci, zobaczyli przechodzącego ze dworu młodego człowieka a brata już przed kilkoma dniami wziętego gorzelanego Pawła Wojcickiego, dali do niego ognia i dwie kule przeszyły go przez pół śmiertelnie; niedosyć na tem że już nieżył, mszcząc się, porąbali go kompletnie. Od tegoż obrócili ku dworowi i poczęli do okien strzelać otoczywszy takowy do koła. We dworze był tylko młodszy dziedzic Władysław Gorzkowski, który siedząc przy biórku oczekiwał smutnego rezultatu, zaraz po tych strzałach wpadli do pokoi i zobaczywszy Gorzkowskiego, rzucili się na niego, wołając buntowczyk i po kilkunastu uderzeniach tegoż kolbami i pokaleczeniach, myśląc iż już zabity szli przetrząsnąć cały dom, nieznalazłszy zaś nikogo zaczęli niszczyć wszystko na drobne kawałki, potłukli okna i lustra oraz cały kredens, porąbali meble, posiekali i podarli wszystką bieliznę i garderobę jaka tylko była, zrabowali kilka tysięcy gotowych pieniędzy oraz srebra jakie znajdowały się, a odbiwszy w końcu do lamusa gdzie była okowita, takową zaczęli pić i wytaczać na ziemię: szkoda tego wszystkiego do pięćdziesięciu tysięcy złp. Z bandy tych wojowników odbiło się kilku kozaków i wpadli przed dwór, o pół wiorsty od pierwszego, dziedzica dóbr Walica, Ignacego Solmana. Tenże widząc przez okno kozaków, z obawy ażeby do pokoi nie wpadli, gdzie żona tegoż przed kilkoma godzinami porodziwszy syna niebezpiecznie chora leżała, wyszedł na ganek pytając coby żądali? Odpowiedzieli iż szukają ekonoma: Solman wskazał im iż musi być na gumnie i gdy ci odjechali, wyszedł sam za bramę, ci zabrawszy ekonoma Lipinskiego i zebrawszy się już w większej masie, doskoczyli do opodal stojącego Solmana i zmusili tegoż otoczywszy go do koła z odwiedzionemi pistoletami do udania się razem przed dowódzcę stojącego przed dworem Modliborskim. Wyszedłszy już z zabudowań poczęli obydwóch przez drogę bić nahajkami i trzonkami od lanc. Tak doszli pod dwór Modliborski. Przybyła kozakom na pomoc piechota; żołnierze uderzywszy najprzód w głowę ekonoma Lipińskiego a gdy tenże padł prawie nieżywy, następnie poczęli obdzierać Solmana, zabrali mu pieniądze, zegarek, pierścionki, przy których bijąc się, palce zdejmując pokaleczyli, oraz i buty; a gdy jeszcze trochę siły mając chciał się ratować, poczęli go kolbami bić i bagnetami kluć. Na to nadchodzi oficer Hramlów, Solman na wpół umarły prosi go, ażeby ratując jako niewinnego i żonę oraz czworo dzieci drobnych mającego, kazał doprowadzić go do pułkownika, tenze odwrócił się odpowiadając, że to niemoje dzieło i krzyknął »wezmit jecho«. Sam odszedł, zaraz w momencie przypadł porucznik Wasilewski i dobywszy kindżału (sztyletu) uderzywszy takowym w piersi Solmana, na miejscu zabił.

Po obdukcyi sądowej okazało się, iż pierwszy Wojcicki miał ran 28, Solmann 16, Gorzkowskiego zaś, któren jest pod niebezpieczeństwem życia oraz Lipińskiego poranionego, odwieźli do pułkownika Biedraga do Janowa, jako trofea zwycięstw.

Po spełnieniu tych morderstw na zupełnie niewinnych i w niczem nieposzlakowanych ofiarach oddział wojska pod dowództwem kapitana Zawadzkiego i porucznika Wasilewskiego, udał się jeszcze na rabunek do dworu śp. Solmana i już weszli do pokoi, gdzie było kilka osób, z odwiedzionemi kurkami przystawiając do piersi kobietom bagnety lecz na szczęście, przypadł major Czerniawski, szlachetny człowiek, i ten zdołał ledwie rohukane żołdactwo wypędzić z pokoi i z dziedzińca, gdyż w przeciwnym razie więcej jeszcze byłoby ofiar.

— Dla uzupełnienia urzędowych wiadomości moskiewskich w Dz. Powszechnym podajemy dla porównania z wiadomościami z innych źródeł, co następuje:

Przywódzcy bandy ujętej w Uniecku, w okolicy Raciąża, Kazimierz Wolski przybyły z Włoch i Markiewicz (były oficer), rozstrzelani zostali w Nowogieorgiewsku w d. 10. Lutego, z mocy wyroku sądu wojenno polowego.

Wedle raportów, otrzymanych w gubernii radomskiej, po porażce pod Suchedniowem i Wąchockiem, bandy poszły w rozsypkę.

W Opocznie, buntownicy ubiwszy swojego przywódzcę, rzucili broń i rozeszli się do domów.

Objawia się coraz większa reakcya włościan przeciw buntownikom.

Naczelnik wojenny okręgu radomskiego, zgodnie z poleceniem władzy wyższej, przedsiębierze wszelkie środki, celem utrzymania włościan w granicach uległości dla właścicieli ziemskich.

Przy ściganiu band w gubernii radomskiej, ujęto między innemi 4ch księży, którzy mieli udział w napadach na Jedlnię i Szydłowiec; w ich liczbie jest jeden kanonik z Sandomierza.

Zdanowicz, mieniący się naczelnikiem siły zbrojnej województwa lubelskiego, który dowodził w Kurowie i Kazimierzu buntownikami, zniesionymi przez podpułkownika Miednikowa, przy Słupczy pod Sandomierzem, zdał się w dniu wczorajszym naczelnikowi wojennemu okręgu lubelskiego jen. Cruszczew. Dz. Pow.

— W szynku, przy ulicy Krak. Przedmieście pod Nr. 454, zebrało się w dniu zaonegdajszym 30 z górą osób niższego stanu, po większej części z młodzieży rzemieślniczej, celem zmowy na wyjścia tajemne z miasta, dla połączenia się z bandami buntowników. Wszyscy ci ludzie zostali przez policyę aresztowani; szynk zaś rzeczony, jako miejsce zgubnych poduszczeń, został zamknięty i konsens właścicielowi odebrany. O czem podaje się do wiadomości publicznej, dla ostrzeżenia wszystkich tego rodzaju procederzystów, iż za to tolerowanie podobnych schadzek, takaż sama a w miarę okoliczności, surowsza kara nie minie. Gaz. Policyjna.

Francya.

Paryż, 13. Lutego. — Nation donosi, że wkrótce wyszlą do Meksyku nowy pułk. Będzie to więc 19ty.

— Cesarz był wczoraj na wielkim balu u księcia Metternicha i lubo miał na sobie domino, nieprzepomniał przypiąć sobie pod niem wszystkich orderów austryackich.

— Wczoraj odbyła się w dzielnicy łacińskiej demonstracya na rzecz Polski. 1200—1500 studentów, którzy słuchają prelekcyj Saint Marc Girardina, postanowili pójść na wyspę św. Ludwika do pałacu St Lamberta na niej się znajdującego, gdzie mieszka familia Czartoryskiego. Po drodze po kilka razy wydawano okrzyki: niech żyje Polska! Równie zaśpiewano kilka pieśni. W bliskości pałacu pochód ten studencki, który się bardzo powiększył, napotkał oddział policyi, która go wstrzymała i wiele osób aresztowała. Reszta rozeszła się. Sądzą, że aresztowani niedługo posiedzą, bo wistocie niezamieszano spokojności publicznej. Policya mimo to chwyciła się środków ostrożności, bo pamiętną jest, że każde wystąpienie studentów paryskich poprzedza burzę.

— Patrie donosi, jakoby Mierosławski wyjechał do Polski w d. 7. Lutego.

Anglia.

Londyn, 11. Lutego. — Do kolońskiej gaz. piszą: Polska sprawa zajmuje rząd daleko bardziej, aniżeli daje on po sobie poznać. Sądzą, że dyplomacya daleko trudniejsze otrzyma zadanie, aniżeli jej być może przyjemnem. Sympatye wzrastają narodu angielskiego i francuskiego dla Polaków i to tem bardziej, że powód do powstania nie był polityczny i że biedni Polacy dzielnie się biją. Pan Drouyn de Lhuys wydał okólnik do ajentów dyplomatycznych francuskich zagranicą, w którym tenże objaśnia punkta, z jakich rząd francuski zapatruje się na sprawę polską. Dokument ten wynurza wprawdzie żywe sympatye do sprawy polskiej, ale nic nie zawiera, coby mogło zaniepokoić Moskwę.

Włochy.

Towarzystwo demokratyczne we Florencyi rozpisało w d. 3 Lutego subskrypcyą, aby Polakom we Włoszech bawiącym ułatwić powrót do ojczyzny.

— Pungolo i inne medyolańskie dzienniki donoszą, że na stacyach kolei w Medyolanie i Desenzano wiele skrzyń z bronią zatrzymano i zasekwestrowano.

— Movimento w Genui ogłasza dwa pisma Garibaldego datowane z Kaprery pod d. 4 i 5 Lutego. Jedno z tych pism jest adres do narodu angielskiego, w którym jenerał go prosi, aby przyspieszył z pomocą Polakom. Drugie zaś jest to odezwa do polskiej emigracyi, która przy jego boku walczyła. Odezwę tę kończy Garibaldi temi słowy: na tej ziemi nie zabraknie na wspaniałomyślnych, którzy wam rękę podadzą.

Turcya.

Carogród, 30. Stycznia. — Niektóre dzienniki i korespondenci zachodni uparcie chcą mierzyć Turcyę skalą form dyplomatycznych i konwencyonalnych prawideł. Za każdym niemal nowym wypadkiem na wschodzie pospieszają z wyszukaniem przyczyn i następstw, które Nemel zis jutra zmazuje regularnie swym palcem. Ileż to ostatnia zmiana ministeryum tutejszego nie nastręczyła komentarzy, a wszystkie niemaoparte na zasadach bardzo naturalnych wedle zwyczajów gabinetów europejskich wszelako nieznanych dotąd w Turcyi. Stronność nareszcie korespondentów angielskich i francuskich, którzy dziś kołyszą się jeden na optymizmie, drugi na pessimizmie jak dwa bieguny igły magnesowej, niemało się przyczynia do zaciemnienia prawdy, niejasnej zazwyczaj nawet i u samego źródła, gdzie częstokroć wypadki powstają bez racyonalnych przyczyn i nieprowadzą za sobą odpowiednich następstw, a potem znikają ustępując miejsca, bądź to parciu dyplomacyi europejskiej, bądź to absolutnej woli sułtana, lub też nierozwikłanym intrygom haremowym. I znowu wychodzi na scenę szereg obrazów, którym trwałości i miejsca w logicznej drabinie trudno naznaczyć A wszystko to się rysuje na tle owej wrodzonej Turkom tajemniczości, która o wiele przechodzi sfinksowe zwyczaje dyplomacyi. Rola korespondenta polskiego na wschodzie daleko być musi od wywołania widziadeł, choćby dla tego, że te nam się na nic nieprzydadzą, lub od powtarzania najświeższych tajemnic haremowych, dostępnych ledwie za grubę pieniądze dyskretnym Anglikom i to nie,dla ciekawości publicznej, lecz dla politycznego użytku. Korespondent wszak jednak dotychczas nierozminął się z prawdą. A nie bieląc wcale tureckiego cygana, i smutne senzacye czyniąc nad jego figurą, nie krzyczał przecież kilkakroć nadaremnie, że Turcya za chwilę rozebrana, że sułtan zwaryował formalnie, lub że ministeryum upadło, z powodu Anglii lub Francyi.

Zaufanie do rządu tutejszego zachwiane zmianą ministeryalną wra-

ca z dniem każdym, czy jednak na długo — o tem trudno powiedzieć, w obawie nowych wybryków dziwactwa sułtana. Jednomyślny prawie nacisk dyplomacyi europejskiej w której i pogróżek niebrakło, wywarł ten skutek, że nowe ministeryum nieśmie otwarcie postawić wyłącznego programu militarnego, jaki sułtan zamierzał sobie przeprowadzić; przeciwnie, zatwierdzenie przezeń statutów nowego banku, chcąc niechcąc sprowadzić musi Turcyę na drogę zależności finansowej a następnie umiarkowania tyle jej koniecznego, jak dyeta choremu dla uregulowania sił zwątlonych, a choćby nawet dla przeprowadzenia spokojnej śmierci niezbędnej dla bezpieczeństwa europejskich kapitałów. Bank jako jedyna instytucya liberalna w Turcyi, a związana z nią tak ściśle i żywotnie, całą powagą złotego cielca i całą siłą zachodniej protekcyi, strzedz będzie Turcyę od awanturniczych przejść, tyle prawdopodobnych pod rządem dzisiejszego padiszacha. Handel europejski i orientalny znajdzie w nowym banku najsilniejszą dźwignię, a rząd tutejszy wraz ze swymi poddanemi wyzwoli się raz przecie z rąk gałackich sarafów (lichwiarzy), którzy stopę procentową wedle potrzeby klientów, ledwie nie do sześcianu podnosili. Trudno sobie wyobrazić w jak smutnym stanie był tu dotych czas publiczny i prywatny kredyt. Anglia przeprowadziła kreacyę banku jako receptę dla Turcyi, od tej ostatniej jednak zależeć będzie korzystać z przepisu lekarskiego lub nie. Nam się zdaje, że dawny nałóg i marnotrawstwo przeważy w rządzie tutejszym ograniczonym reskrypcyami ustawy bankowej, albo cofnie po pewnym czasie przywilej, albo też ubocznemi pożyczkami zacznie osłabiać swój kredyt. Bank jako instytucya podnosząca exploatacyę i bogactwo kraju przez uruchomienie martwych dotychczas wartości, w znaczeniu jakie mu ekonomia polityczna naznacza, podobny bank jest w Turcyi niemożliwy przy zupełnym braku bezpieczeństwa osób i własności, przy dowolnym systemie monopolów, który z zupełnym brakiem wszelkich względów dalszych korzysta tylko z chwili, zabijając po kolei rodzące się przedsięwzięcia przemysłowe. I z wielu jeszcze administracyjnych, politycznych i czysto lokalnych przyczyn siły produkcyjne Turcyi zdają się być skazane na długie uśpienie, a kapitały lokalizowane tutaj na ciągłe fluktuacye, raz korzystne, to znowu zgubne. Bank obecny będzie przedewszystkiem dobrodziejstwem dla Europy, tyloma stosunkami handlowemi związanej z Turcyą, będzie regulatorem kredytu miejscowego, i pomocą wreszcie rządowi z którym postępować musi ostrożnie i bez sentymalizmu. Wreszcie czem bank będzie, jeszcze i teraz nie śmiem powiedzieć; za sześć miesięcy dopiero ma zacząć swe funkcye, pomiędzy którémi interes papierów pożyczki wewnętrznej najgłówniejsze zajmie miejsce. Statutu nowego banku jeszcze nie ogłoszono; wiadomo tylko, że cła i inne dochody rządowe ulegną jego kontroli i zarządowi tytularnie, a rzeczywiście stanowić będą dlań konieczną gwarancyę.

Z drugiej znów strony horyzont nad Turcyą zachmurza się coraz bardziej. W ruchach podległych ludów Turcyi, dopatrzeć można nietylko uzbrojeń i chęci do walki, ale co najważniejsza porozumienia wspólnego. Relacye polityczne, na które z bólem zwraca uwagę tutejszy Levant Herald pomiędzy Bukaresztem i Białogrodem są tak ścisłe i częste jak nigdy nie bywały. Uzbrojenia postępują, duch wojenny rośnie, a rząd grecki widocznie nie śmie zrobić kroku stanowczego, nie w obawie mocarstw europejskich ale zrewoltowanego narodu, którego wewnątrz uspokoić i uorganizować niemożna, jak tylko otwarciem wielkiego zewnętrznego celu — wojny z Turcyą. Dzienniki ateńskie wcale z tem się nie tają, bojąc się tylko podać swego zdania jako manifestu, udają zamiłowanie do traktatów, zawsze jednak jak szydło z worka wychodzi program panhellinizmu. Zgromadzenie narodowe na które powszechna uwaga dziś zwrócona, pojmuje trudności zadania i nie śmie rozciąć od razu gordyjskiego węzła, uważając się samo za prowizoryum w obec narodu, prowizoryczne też porusza kwestye. Podług L'Avenir d'Orient opinia w Helladzie domaga się od zgromadzenia narodowego: 1) aby ustanowić śpiesznie rząd silny; 2) a z powodu złego stanu finansów płace urzędników i wojska zmniejszyć o $\frac{1}{4}$ część; 3) aby zagraniczne legacye były zwinięte i wcielone do konsulatów; 4) aby wojsko rozesłane na prowincye dla straży bezpieczeństwa; 5) wreszcie aby wydano odezwę wzywającą do patryotycznych składek na korzyść ojczyzny.

Zadania te noszą cechę tymczasowości, również jak wszystko dziś w Grecyi; konserwatywne zamożne klasy narodu wraz z rządem tymczasowym przy pośrednictwach swych poselstw zagranicznych i legacyi wywierają nacisk na klasy uboższe, a właściwie na ogromną większość narodu, dążącą śmiałym krokiem do spełnienia zakreślonego programu, pierwej przez Alfreda, a dziś przez republikę, ktora związać się nigdy nie zdoła. Mimo wątpliwej nadziei, czy parlament angielski zdecyduje przyłączenie wysp jońskich, stan obecny opinii Greków każe się spodziewać wielu skrupułów o które się z łatwością rozbić mogą wszystkie owe którémi pan Eliot zawarował oddanie Archipelagu. Wyszła tu w tych dniach broszura w języku greckim przez p. Garbola pod tytułem: »Przyjaciel i nieprzyjaciel Grecyi, a wymierzona przeciw jenerałowi Kalerdżi, jako odpowiedź na jego list ostatni, czytaną jest tu chętnie przez Greków; którzy dalecy od wyznania zasad i chęci jakie ich poseł paryski przedstawia. Z powodu wspólności sprawy nie najlepsze jest porozumienie pomiędzy Grekami a Serbią i Rumunią. Ta ostatnia mało oczekując od Turcyi, zwraca swe oczy ku austryackim współbraciom. Coraz ściślejsze stósunki wiążą w. Portę z dworem wiedeńskim. Rosya tymczasem odgrywa rolę reżysera przyszłego dramatu i poza sceną w Besarabii zbiera obserwacyjny korpus.

Nowy wicekról Egiptu spodziewany jest w stolicy na uroczystość Romazanu (w Lutym) dla odebrania uroczystego beratu i odbycia inwestytury, jest on bratem Mustafy baszy, ministra skarbu. Turcy przychylnem nań patrzą okiem, Anglicy chwalą, zwiąc go dobrym administratorem i zawczasu naznaczając mu pole reform wewnętrznych jako jedyne szwanki działania. Izmail basza jest wprawdzie o wiele umiarkowańszym niżli jego poprzednik ruchliwy i przedsiebierczy z natury; nigdy jednak interesa Europy, Azyi i Afryki a polityka władcy i możnego wazala niedadzą się pogodzić. Said basza zostawił po sobie dwóch synów, jeden z nich liczy lat 8, drugi zaledwo miesiąc. Przybył tu z Aleksandryi Nubar bej, sekretarz Izmaila baszy z podziękowaniem za przysłane telegrafami potwierdzenie następstwa. Tutejsze ciało dyplomatyczne kończy szereg wizyt i rewizyt wywołanych zmianą ministeryum. Poseł pruski pan Werthern wyjechał ztąd zeszłej soboty do Lizkeny, tymczasowo zastąpi go baron Stefens radzca legacyi. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 15. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyńska z Miłosławia, Radońska z Krześlic, Taczanowska z Sławoszewa, Prądzyński z Rušca, Łowicki z Posadowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Mańkowski z Rudek, Radoński z Czarnuszek, Koczorowski z Czerminka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Sachs, Löffler i Korn z Berlina, Eiselt z Magdeburga, Bartenstein z Lipska, Assmann z Lüdenscheid, Merk z Offenbach, Herbing z Szczecina, Westphal z Plauen.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: hr. Bniński z Ćmachowa, Körner z Głogowa, Menzel z Kościana, Raue z Altkloster.

POD CZARNYM ORŁEM: Sulikowska z Drożyna, Mlecarski z Bysiewa, Hulewicz z Kościanek, Rohrmann z Chrząstowa.

HOTEL BERLINSKI: Busse z Brodziszewa, Brauer z Kikowa, Laschky z Berlina, Schwittai z Trzemeszna, Müller z Dramburga, Steinkühler z Barmen.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: v. Below, Hoffmann, Koch, Hartmann i Frütsch z Stolpy, Härmer z Belgardu, Lehfeld z Gniezna.

EICHENER BORN: Hamann i Mallwitz z Fyrlądu, Pech z Landeck, Buchwald z Damenberga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Mulczewski z Swiniar, Grobla 3a.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Luty $40\frac{1}{12}$ list. 40 pien., na Luty Marzec $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę $39\frac{11}{12}$ pł, na Kwiecień Maj $39\frac{11}{12}$ pł., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{3}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Luty $13\frac{5}{12}$ pł., na Marzec $13\frac{11}{24}$ pł., na Kwiecień $13\frac{7}{12}$ list. i pien., na Maj $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Czerwiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Lutego.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na Luty $45\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

do $\frac{5}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{6}$ tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 43—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15\frac{1}{3}$ tal., na Luty Marzec $15\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{12}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 16. Lutego 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	6	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 14. Lutego	13	8	9	„	13	13	9
„ 16. „	13	11	3	„	13	16	3

Kommissya do ustan[illegible]ienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)